

10 WPLATA NA
ZŁ. FUNDUSZ
WYDAWICTWA
ROBOTNIKÓW Pom Zach

Zadnych podwyżek! Lepszej płacy!

29 III 1987 r.

Pismo Członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności”

ZREWALORYZOWAĆ sojusznika taktycznego

Niedawno prasa niezależna donosiła, że Krajowa Rada Ekologiczna Związku Młodzieży Wiejskiej zwróciła się do Komisji Ochrony Środowiska przy Radzie Państwa o uchylenie, wydanych przez kolegię ds. wykroczeń, wyroków na uczestników wrocławskiej manifestacji WIP. KRR ZMW argumentowała, iż manifestanci protestowali tylko przeciwko truciu mieszkańców Wrocławia przez hutę Śischnice, a nie jak im zarzucano na kolegium, cicieli śniadzi spokój społeczny.

Pa nienajważniejsza informacja nasuwa pewną refleksję, czy nie warto by przewierzyć trochę nasze myślenie o przeciwniku. Chwila jest - stosowna - poszukiwanie nowych, uwzględniających aktualną kondycję społeczeństwa sposobów działania "Solidarności" uwarunkowane jest tym, jak postrzegamy drugą stronę. A postrzegamy ją zwykle jako monolit - "oni", czerwoni. I jeżeli "oni" czymś się między sobą różnią, to tylko poglądami, w jaki sposób najskuteczniej wykonać opozycję.

Otóż nie jest to pełna prawda. Nie twierzę oczywiście, że w PZPR pojawiły się siły reformatorskie, pragnące dialogu ze społeczeństwem. Nic takiego nie nastąpiło i nie przedkłada się w ogóle nastąpi. Natomiast pod ciśnieniem opozycji, a także na skutek różnic, kulawych reform dokonano się rozczłonkowanie establishmentu ma poszczególnych lobby, czy mówiąc brzydziej, grupy interesu o znacznym niekiedy stopniu identyfikacji. Sytuacji tej sprzyja deideologizacja systemu: mimo usiłowań galwanizacyjnych, PZPR jest już niezdołana do ideologicznego sterowania.

Przykładem ilustrującym to stwierdzenie może być niedawny Kongres OPZZ, na którym do programu neozwiązków włączono wiele postulatów "Solidarności", jak również opór samorządów pracowniczych przeciwko rządowym projektom zmiany pakietu ustaw o gospodarce, opór, kiedy to nierządki członekowie partii sali nogę w nogę z sympatykami "Solidarności".

Co z tego dla nas wynika? Ano to, że skoro nastawiamy się, między innymi, na podejmowanie inicjatyw typu organicznikowskiego w sferze legalności, to warto zrewaloryzować pojęcie "sojusznika taktycznego". W konkretnej sytuacji takim sojusznikiem mogą być np. zakładowe neozwiązki, jeśli usiłują załatwić coś dla pracowników, czy partyjny przewodniczący rady pracowniczej dbający o dobro zakładu. Może to być prorządowy pracownik nie lubiący granady na kolegiach ds. wykroczeń czy grupa ekonomistów usiłujących nie dopuścić do zaprzepaszczenia reformy gospodarczej. Mogą to być nawet panowie z PRON-u o tęsknotach liberalnych czy uczeni dziennikarze z prasy oficjalnej. W różnych działaniach społecznych warto umieć się dogadać z takim doraźnym sprzymierzeńcem, a na początek - w ogóle go zauważyć. Nie sprzyja temu postrzeganie jednego tylko odcienia czerwieni, która zresztą i tak jest kategorią historyczną.

Dorota Z.

okłaple uszy

Propaganda - to oddziaływanie na myśli i uczucia społeczeństwa. Przymiślny, jak usiłowało nami manipulować.

13 grudnia, stan wojenny. Władza przestała proponować dyskusję z narodem, tolerować jego postulaty. Trzeba to jakoś wytłumażyć. Ekran telewizyjny zaludniał się postaciami przebrzanymi w mundurach, a w ich oczach błyszczyły się iskry. Historyczne tradycje demokratycznej walki Królestwa Kongresowego, powstańców, a nawet Legionów, mają oddziaływać na psychikę ludzi na równi z demonstracją siły. Uległ nawet Lech Wałęsa, wysyłając do Jaruzelskiego list z propozycją rokowań, podpisany kapral.

Trochę przedobrzo. Załow mundurowi, starych filmów wojennych woływały śmiech i nudę. I najważniejsze - ta farfa nie mogła ukryć faktów - morza w kapłani "Tuje", działalności podziemia, pogarszającej się sytuacji gospodarczej. Stopniowo więc ucywilizowano środki masowego przekazu i życie w kraju. Oczywiście towarzyszyły temu zapewnienia o "postępującej normalizacji". Ale co robić z gospodarką prowadzoną przez partyjno-wojskową dwuwładzę do dalszej ruiny? Trzeba wymaszerować, przynajmniej pozornie - armię ze spraw cywilnych.

Jesień 1985, Jaruzelski, po odebraniu czelobitnych honorów, odchodzi ze stanowiska premiera.



PRZYSPIESZENIE

Z przemówienia M.S. Gorbaczowa na styczniowym Plenum KC KPZR:

"W skrajnie wynaturzonych formach negatywne procesy związane z wyrzucaniem się kadr, naruszeniem socjalistycznej praworządności przejawiały się w Uzbekistanie, Mołdawii, Turkmenii, sterogu oblasti Kazachstanu, Krasnodarskim Kraju, Rostowskiej oblasti, a także w Moskwie, niektórych innych obszarach i republikach, w systemie Ministerstwa Zagranicznego, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Głównie, że sekretarz generalny dopatrywał się naruszeń tylko w republikach, gdzie rozwijała się kariera L. Breżniewa/Kacachstan, Mołdawia, Moskwa. Od skrajnie wynaturzonych form, wojnie są Zakaukazie i Ural, skąd rekrutuje się obecna elita partyjno - rządowa. I drugi fragment:

"Można pójść na to, by sekretarze, w tym także pierwsi, byli wybierani w tajnym głosowaniu na plenach komitetów partyjnych danego szczebla. Członkowie partii mieliby przy tym możliwość zgłaszania na listę dowolną ilość kandydatów. Powinna zostać nienaruszona zasada, że decyzje organów nadrzędnych są obowiązujące dla niżej stojących komitetów, w tym także w kwestiach kadrowych."

PRZECIEK

N.2

Jak wynika z przecieku pochodzącego z jednego z Wojskowych Urzędów Spraw Wewnętrznych, rząd zamierza przeprowadzić podwyżki cen towarów rynkowych przewidziane na najbliższe dwa lata, w ciągu bieżącego półrocza. Propozycja taka została przedłożona kierownictwu związków zawodowych, które zdecydowanie ją odrzuciło i zapowiedziało, że popiera wszelkie zgodne z prawem akcje przeciwstawiające się drastycznym podwyżkom. Jednocześnie rząd będzie usiłował obarczyć Kościół odpowiedzialnością za wyrażanie spokoju społecznego w czasie przygotowań do pielgrzymki Jana Pawła II. Działania te towarzyszy mobilizacja sił policyjnych.

X LAT RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

25 marca 1987 roku minęło dziesięć lat od powołania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce. W związku z tym skromnym jubileuszem pragniemy przedstawić nasze stanowisko dotyczące kilku nie nowych, istotnych zagadnień, rzutuujących na przyszłość naszego Kraju. /fragnety/

Wyjście z dzisiejszego kryzysu politycznego, gospodarczego oraz moralnego - to, naszym zdaniem, przede wszystkim:

- 1/ wyłonienie w wolnych, 5-przymiotnikowych wyborach autentycznego przedstawicielstwa narodowego - Sejmu Konstytucyjnego RP;
- 2/ zatwierdzenie przez Sejm Konstytucyjny RP sobowiazań między narodowych Państwa Polskiego;
- 3/ przywrócenie demokratycznych swobód obywatelskich, wolności arzeń, słowa, nauki - w tym zlikwidowania sfałszowań historii;
- 4/ oparcie współżycia społecznego na zasadach moralności chrześcijańskiej oraz ułożenie stosunków między państwem a Kościołem zgodnie z interesami wierzącego narodu;
- 5/ przerwanie rabunkowej eksploatacji bogactw naturalnych naszej ziemi oraz dostosowanie całej gospodarki do wymogów ekologii;
- 6/ w dziedzinie ekonomiki - doprowadzenie do systemu rynkowego i do twardego, wymiennalnego Złotego Polskiego;
- 7/ udzielenie skutecznego poparcia chłopskiej gospodarce rodzinnej, rzemiosłu, prywatnej inicjatywie gospodarczej, społecznej i kulturalnej;
- 8/ rewizja - zgodnie z interesem narodowym - zasad funkcjonowania w Polsce przedsiębiorstw zagranicznych i mieszanych oraz ankatowania przedsiębiorstw polskich na obcym terytorium;
- 9/ zahamowanie emigracji młodzieży poprzez umożliwienie młodym pokoleniom uczciwego startu i egzystencji w rodzinnym Kraju;
- 10/ dostosowanie treści przysięgi żołnierskiej do ducha niepodległościowej tradycji Wojska Polskiego. /.../

Z upoważnienia uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce:
S. Kaczorowski, A. Pająk, W. Miemiński

Warszawa, 24 marca 1987

ROZWIĄZANIE LIBERALNE

Ósmy numer "Woli" zaczyna się od wywiadu ze współzałożycielem Towarzystwa Gospodarczego. Pierwsze pytanie redaktora brzmi - "Powiedz mi, że mam dwa mln. złotych i chcę złożyć prywatne przedsiębiorstwo. Jakiej pomocy będziecie * stanąć mi do dzielenia?"

W tym samym numerze znalazła się informacja, że "TKZ Warszawa - Kiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego" podnosi zasłki statutowe /urządzenie dziecka, śmierć w rodzinie/ do 6 tys. złotych."

"Ziły" Rozwiązania Liberalnego" reagują z każdą chwilą. Dawniej pytanie brzmiało - "Co mamy robić, jest nas dziesięć milionów? Dais pytamy się - Co mam robić, mam 2 miliony?"

FUNDACJA im. O. PALME

Po tragicznej śmierci szwedzkiego premiera Olofa Palme utworzono fundusz jego pamięci pod hasłem - "Międzynarodowe porozumienie i pewne bezpieczeństwo". Szwajcy zebrał już na ten cel 23 mln. koron.

Statutnie z funduszu tego rozdzielono 600 tys. koron na różne akcje o charakterze ogólnym z hasłem. M.in. dofinansowano walkę z rasizmem, międzynarodowe kontakty młodzieży i organizowanie "Tygodnia Przyjaźni", zaplanowanego na maj w Sztokholmie.

Obeცywaliśmy sobie solidarność do końca, koniec chyba się już zbliża. Zamiast solidarności - i tej z małej i tej z dużej litery, pozostały dobre rady dla tych, którym walczyć się po mieszkaniu zupełnie zbędne dwa miliony. Zwolennicy Rozwiązania Liberalnego wycofują, co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Być może nie są jeszcze rozwinięci do końca. Wielu twierdzi, że to kulisami nerwowe próby ostatnich doposażeń - czy kleić von Hayeka z Smowskim - czy raczej wprost przeciwnie - Hiltora z Marszałkiem? Otwartym pytaniem pozostaje, jak Hayek na się do Laborem Exercis i czy tradycyjni antyemicy to koń, na którym da się pojechać. Zasadnicze uzgodnienia już jednak spadły.

Święta trójca wypowiedziała się, że - Związek jako struktura może się i do czegoś nadaje, ale nie może być świętkiem zawodowym. W tym kontekście związkowców należy upolitycznić i niech czytają, co redaktor "Woli" robi z dwoma milionami. Oczywiście bez żadnych podtekstów o patrzaniu na rękę. Miara sukcesu w Rozwiązaniu Liberalnego jest o tylej więcej dać trasha grabarzowi, żeby nie spuścił trumny wdowie na nogi. No ale Rozwiązanie Liberalne nie zamierza rozwiązywać wszystkiego!

A.G. Rawicki

Generali zostaje przewodniczącym Rady Państwa. Wprowadzono model sowiecki - I sekretarz partii głową państwa. Mundur zainicjował na garnitur. Premierem zostaje Messner, profesor ekonomii. Ten na pewno wyciągnie nas z kryzysu - sugeruje legośnie propagandę! Partia pokazuje, że zatrudnia kompetentnych ludzi. I znowu się z tego nie wychodzi.

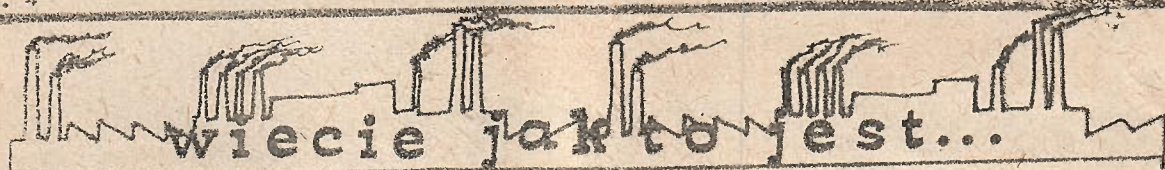
Podaję przykłady dwóch manewrów propagandowych, działających na zadawione resentymenty lub smagających logiczne myślenie. Tymczasem, jak wynika z tytułu, głównym bohaterem jest osobnik, który z uporem godnym lepszej sprawy tkwi na pierwszej linii frontu rządowej propagandy. Urban, bo o nim tu mowa - opowiada do perfekcji jeden styl komunikacji: wśród trzech zdań prawdziwych umieści jedno całkowicie fałszywe lub bzdurne i ono właśnie implikuje końcowy wniosek. Podobno sam nie ksiądz przyznał do uprawiania tej metody. Potrafi być napaściwy i stanowczy, elastycznie dosiada uczuciowe napięcie, nie daje się prowokować niesympatycznymi pytaniami. Co prawda nikt mu nie wierzy, a dla przeciętnego Polaka jest synonimem awarii, ale odnosi sukcesy. Now York Herald Tribune zeszedł zimi zamieszkał z E. Rhanem wywiad, podając jako powód publikacji nieaprecjalny upór i swoistą odwagę stawania co ty-



dzień przed międzynarodowym audytorem i kłamania. Urban cjuje się u szczytu sławy. Wytacza proces księdzu, który podobno zniechęcił go w kazaniu, ale w tym momencie jego impet słabnie, bo ksiądz przed sądem zachowuje się iście urbanologicznie, czyli pokonuje przeciwnika jego własną bronią. Zaczyna się szczyk.

W kwietniu 86 Urban wdaje się w idiotyczną polemikę z tygodnikiem "Veto" w temacie - czy członkowie rządu szyją garnitury za astronomiczne ceny u prywatnych krawców. Zaczynają mu się trafiać śmieszne sformułowania w rodzaju - "Kraje demokracji ludowej wymieniły 4 szpiegów USA za 5 naszych wywiadowców". Przychodzi amnestia, która, jakby nie patrzeć, jest zwycięstwem podziemnej "Solidarności". Urban mknie w oczach. Ostatnio ratuje się już powiódniemi typu - arcybiskup wrocławski spotkał się w Londynie z przedstawicielem Rządu Emigracyjnego. Episkopat, szczerz jaana układa demant i nikt się specjalnie sprawą dalej nie przejmując.

Jaka jest sytuacja naszego Kraju i co w tej chwili jest istotne, każdy wie. A propagandowe manewry dewaluują się w tempie złotychki.



Autobus zatrzymuje się przed bramą zakładu. Brama. Portier. Szatnia. Zgrzyt klucza w zamku. Jak się nie chce przebierać. Zimno. Kurtka, buty, spodnie, sweter, koszula wędrują do szafki. W zębach dymiący pet. Zakładam brudne, cuchnące smarami ubranie robocze. Trzeba iść podpisać listę obecności, bo zaraz odniosą do kadr. W koszu na śmiecie kilka butelek po jabłolu, pozostałość po drugiej zmianie. Przychodzi majster, dzieli robotę. Akordziści już pracują. W hali zimno. Nagrzewnice powietrza są na noc wyłączane, BHP. Powoli wzmagają się hałas: tokarki, frezarki, szlifierki, uderzenia młota. Mija pierwsza godzina pracy, o ósmej przywożą bułki do sklepiku. Trzeba iść kupić śniadanie. Proszę trzy bułki i dwa razy topiony serek. Wracam na stanowisko pracy. Brudne ręce nie przeszkadzają. Bułki są świeże, herbata zastępuje mineralną. Józek zakończył na dziś robotę, brakło materiału, przychodzi pogadać. Klamiemy na zimno, biurokrację, drożyznę. W końcu pyta:

- Masz coś?

- Śnaki.

- Daj stówę, dołożę resztę.

Wyciągam zmięty, brudny banknot i wręczam mu. Około dziesiątej pusta butelka po jabłolu wędruje do kosza. Od razu przybiera chęci do pracy, poprawia się humor. O jedenastej maszyny powoli stają, czas na koryto: zupa, chleb i pierwszy w tym dniu kubek gorącego napoju. Dziś kisiel. O jedenastej trzydzięści wszyscy już pracują, tak naprawdę to tylko akordziści, reszta markuje robotę. O trzynastej otwierają stoisko z monopolem obok zakładu. Składka na trzy butelki. Kazek wyjedzie meleksem i przywiezie. Wszyscy czekają na jego powrót. Jakos już zleci do trzeciej.

Wpada kierownik. Panika - przyjechał inspektor pracy. Mija kilka minut. Przychodzi pan w średnim wieku wraz z dyrektorem. Majster gnaje się w ukłonach. Sięszymy - do ukarania, brak sprawnego sprzętu ppoż., okulary ochronne przy szli-

fierkach są okularami z nazwy, brudno w szatni, dlaczego robotnicy nie mają rękawic ochronnych, i tak dalej. Okazuje się, że jest to tylko wstęp pana inspektora do właściwego tematu. Wyciąga z kieszeni złożoną kartkę papieru. Twarze najstna i kierownika rozpagadzają się, powraca uśmiech. Majster bierze kartkę i woła Józka do siebie, kilka słów:

- Masz to zrobić i zanieść do gabinetu dyrektora. Kontrola wychodzi, a rękawic dalej nie ma. Wracam Kazek. Melnujemy się w szatni. Jedna kolejka, druga. Wpada majster:

- Co wy tu robicie?

- Panie majster - mrugnięcie oka.

Majster lekko krzywi się, oddając szklankę.

- Dobra chłopaki, kończcie to szybko. W i e c i e, j a k j e s t... Utrać gębę, nikt nie widział i do roboty.

Ogłoszający hałas brumi teraz nawet przyjemnie. Odrzucenie części spoglądam na zegarek, za piętnaście minut - fajrant.

- Słuchajcie chłopaki - podchodzi majster - plan się wali. Dyrektor kazal zostac.

W tej chwili nie ma chętnych, ale wszyscy zostają, bo w i e d z a, j a k j e s t. Do domu wracam około dwudziestej pierwszej. Biorę brukowca i przeglądám tytuły artykułów. Znow coś uchwalili, jakiś kongres OPZZ, Rada Konsultacyjna, ktoś wykonał plan z nadwyżką. Cóż to wszystko mnie obchodzi? Dziesiątego wezmę około dwudziestu tysięcy złotych. Wystarczy mi, jestem kawalerem. Inni po trzydzięści, ale ich dniówka średnio to trzynaście, piętnaście godzin dziennie. Jeszcze trochę i ja tak samo będę musiał tyrać, by nie słuchać wyrzutów żony, że dzieci nie mają butów, że nie starcza na opłacenie mieszkania. Jutro znow muszę wstać o piątą rano z myślą, że przede mną jeszcze czterdzięci lat - do zasłużonej emerytury. Majster powie kilka razy: w i e c i e, j a k t o j e s t... i następny dzień minie.

M11

EMERYTURY I RENTY

W województwie koszalińskim średnia płaca w 1986 roku zatrudnionego w gospodarce społecznej wynosiła:

średnio 22 204 zł i wzrosła o 13,3% w porównaniu z rokiem poprzednim. Natomiast średnia rent i emerytur wynosiła 11 090 zł i wzrosła o 27,6% także w porównaniu z rokiem poprzednim. Obrazuje to ciągle rosnącą rolę emerytur i rent. Pierwsze zrewaloryzowane emerytury zostaną wypłacone nie w marcu, a w kwietniu z powodów formalnych.

Podstawę waloryzacji stanowi wskaźnik wzrostu średniej płacy w gospodarce społecznej w ubiegłym roku - i póki GUS nie otrzyma pełnych danych, a następnie nie dokona obliczeń, nie można przystąpić do obliczania ZUS-owskich podwyżek. Poza tym 20-25 dni zajmują opracowanie specjalnego programu komputerowego i przetestowanie go. Nowa waloryzacja przeprowadzona ma być we wrześniu. Skomplikowany system wskaźników i wliczeń dostarcza pracy ogromnej rzeszy urzędników przez cały rok.

Emeryci ledwo wiązą koniec z końcem, a tymczasem ZUS na nadwyżkę - w 1985 roku wynosiła o-

na 300 miliardów złotych, czyli 1/4 ogólnych przychodów ZUS-u. Podobnie było w 1986 roku. Jej likwidację przewiduje się na rok 1990. Wysokość podwyżek musi być zatwierdzona przez NSRF w Narodowych Planach - z powodu braku równowagi rynkowej. A podobno w ustroju socjalistycznym liczy się człowiek, a nie twarde prawa ekonomiki... /NAI/

bułeczki

Jadę autostopem, kierowca ciężarówki snuje opowieści rodzinne. Mam kuzyna kolejarza, on ma dziesięcioro dzieci. Rodzinnego ma więcej niż penągi, ale pensja za to jest niska. Żona jego też pracuje. Kiedyś zachechałem do nich i banda dzieciaków zaczęła się kręcić przy wozie. Wybiegam z domu w obawie, że może mi spuścili powietrze, albo coś odkręcili. Chłopak od mojego kuzyna w wielkich kaloszach i za dużej marynarcie jest cały przerażony. Uspakajam go i wypytuję, czy czego nie przeprosi. Jest tak zniechęcony i przestraszony, że nie może wydusić ani słowa. Wreszcie dałem mu stówę i puściłem. Żał mi się gnoju zrobiło. Po chwili wrócił ze sklepu, a za pazuchą marynarki miał pak-

no bułek. Na to wyskoczyły inne dzieciaki. Dzielił się z nimi chętnie. Jak one wsuwały te suche bułeczki. Odtąd zawsze, gdy tam jadę, z wdzięcznością pilnuje wozu.

bez recepty

Znajoma wróciła z placówki zagranicznej. Męża dała z MSZ-ku do KC, a ona poszła do apteki, ale nie miała recepty.

- Nie wie pani, że wszystko na recepty, burczy pani magister.

- Mnie długo nie było, zaczyna znajoma i już wie, że jeśli powie o placówce, to sprawa przegrana.

- Gdzie pani była?

- W... więzieniu.

- W porządku - mówi pani magister i sprzedaje jej leki bez recepty.



"Robotnik" jest piśmie bezpłatnym. Częstotliwość ukazywania się i nakład są zależne od wpał Czytelników.

WPAŁY w tys. zł: Czytelnik - 1; Klasa - 0,6; Ewa - 0,8; Byza - 2; Bliźniaki - 1,25; TUL - 1; Z... - 3; Taryfa - 5; Ryb - 0,8; H.M. - 1,4; Turysta - 2. Dalekujemy.

Kolegom ze Szwecji dziękujemy za emulsję GP "Robotnik Bródno" dziękuję Miąsku za 70 broszur K. Karstenowej /a 100%. Strzelcowi za taśmę.

Druk: Wydawnictwo im. Olofa Palme